Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Organ Chrześcijańskiej Demokracji

KATOWICE, ULICA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr. 43 — TELEFON KATOWICE 260

Nr. 24 | Katowice, środa, 26 września 1928 r. | Rok I.

Budżet Państwa a kredyty długoterminowe.

Wiadomo, że rolnictwo i budownictwo są głównymi odbiorcami wyrobów naszego przemysłu. Wiadomo, że gdyby obie te dziedziny życia gospodarczego miały dostateczny kredyt długoterminowy, to skonsumowałyby wszystkie wyroby przemysłu polskiego, który znów dałby pracę wszystkim robotnikom polskim. Wiemy również, że tego kredytu długoterminowego w Polsce w pierwszych latach nie było wogóle.

Przyczyny braku kredytu są również znane, mianawicie, upadek banków wskutek dewaluacji pieniężnej, oraz zanik oszczędności prywatnych.

Dopiero od dwu lat kredyt długoterminowy w Polsce zaczyna wzmagać się w silniejszym tempie. W tym czasie wzrosły poważnie nietylko oszczędności prywatne, lecz przedewszystkiem wzrosły oszczędności w budżecie państwowym.

Wkłady oszczędnościowe złożone w bankach przez społeczeństwo w dwu latach powiększyły się o blisko 200 procent, t. j. z 900 miljonów zł. na 2,5 miljarda zł. Podczas, kiedy wszystkie zamknięcia roczne naszego Ministerstwa Skarbu za lata 1923— 1925 włącznie wykazywały niedobory, to w roku 1926 nadwyżka dochodów skarbu Państwa nad wydatkami wynosiła już 50 miljonów, zaś w r. 1928-28 275 miljonów zł.

Skoro więc zaczęły napływać do banków prywatnych i rządowych oszczędności społeczeństwa i Ministerstwa Skarbu, z tą chwilą banki te były w możności udzielania kredytu długoterminowego rolnictwu i budownictwu. Oczywiście, że dziś kredyt ten jest jeszcze bardzo słaby, lecz jest on bezprzecznie o kilkaset procent silniejszym niż w poprzednich latach. N. p. przy pomocy tego kredytu długoterminowego w jednym roku 1927 wybudowano i wykończono więcej domów, niż we wszystkich czterech latach poprzednich razem.

Mimowoli więc nasuwa się pytanie, jaki związek zachodzi pomiędzy stałym rządem a rozwojem gospodarczym kraju i społeczeństwa.

Rządy stałe mają szczególniejszą wartość w czasach większych fermentów społecznych i wstrząsów gospodarczych. A takie to właśnie czasy były od powstania państwa polskiego aż dotąd.

I byliśmy świadkami, że w tych państwach europejskich, w których w danym czasie były rządy ustabilizowane, również i pieniądz począł na dobre stabilizować się.

Stosunkowo trwałe rządy posiadała Anglja, Czechosłowacja oraz Francja po ustaleniu rządu Poincarego, zaś Austrja po objęciu rządów przez ks. Seipla. Więc też Anglja i Czechosłowacja nie przechodziły kryzysu walutowego; zaś Francja po ustaleniu się rządów Poincarego, a Austrja podczas stosunkowo stałych rządów ks. Seipla, swe waluty również zdołały ustabilizować. Natomiast tak we Francji, jakoteż w Austrji, dopóki były wieczne zmiany rządów w pierwszych latach powojennych, dopóty pieniądz tych krajów stale tracił na wartości.

Największe zmiany rządów w czasach powojennych wykazała Polska i Niemcy. To też dewaluacja pieniężna dla obu tych krajów była największą (nie mówiąc o Rosji) ze wszystkich w Europie.

Natomiast z chwilą ustalenia się w Polsce rządów również i pieniądz polski ustabilizował się. Jak zaś wiadomo, gospodarkę normalną i planową prowadzić można tylko przy walucie ustabilizowanej. Z chwilą więc ustalenia się naszego złotego, wpływy do Skarbu Państwa poczęły z roku na rok wzrastać zaś oszczędności społeczeństwa, jak to już wyżej powiedzieliśmy, potroiły się.

Tylko rząd stały prowadzić może racjonalną gospodarkę budżetową.

Przed wojną światową prawie wszystkie dochody skarbu każdego państwa szły na administrację, obronę państwową, na oświatę, wreszcie na opiekę socjalną. Natomiast kwoty, które szły na rozbudowę życia gospodarczego, były stosunkowo bardzo minimalne. Pieniędzy bowiem na te cele było poddostatkiem w instytucjach bankowych wszelkiego rodzaju.

Po wojnie ten stan rzeczy zmienił się. Ponieważ kredytów inwestycyjnych nie mogły udzielać banki prywatne, zaś kredyty na budowę mieszkań oraz kredyty dla rolnictwa są wprost koniecznością społeczną i państwową, przeto obowiązek dostarczania tego kredytu spadł na Rząd. Do normalnych więc wydatków administracyjnych, które Skarb Państwa ponosił przed wojną, przyłączyły się nowe, mianowicie dokonywanie oszczędności budżetowych na cele inwestycyjne i na udzielenie kredytu długoterminowego.

St. Janicki.

W jakiej roli wystąpił Hindenburg na Śląsku.

Niemcy jakkolwiek gadają wiele o pokoju, co chwila dyskredytują się i odsłaniają właściwe swe zamiary. Zdarł im maskę obłudy Briand w Genewie. Teraz zaś zaraz po „porozumieniu“ państw i postanowieniu podjęcia rokowań o ewakuację Nadrenji zabrał głos prezydent Rzeszy i wygadał, co mu na sercu leżało.

Feldmarszałek Hindenburg pojechał nasamprzód do Prus Wschodnich, a potem na Górny Śląsk. Jak bardzo Niemcy dbają o swoje ziemie wschodnie! Na Śląsku urządzili manewry, teraz obwożą prezydenta, a po jego powrocie sprowadzą komisję rady państwa, aby się „przekonała“ o katastrofalnym stanie gospodarczym ziem wschodnich, a potem państwo wyłoży nowe miljony na wzmocnienie niemczyzny i rugowanie polskości.

Przemówienia Hindenburga wypadły już po naradach genewskich. Może inaczejby rokowano, gdyby się dowiedziano co powiedział w Opolu:

Nie wierzę w politykę lokarneńską Musielibyśmy jednak spróbować tej polityki, aby światu pokazać, że gotowiśmy uprawiać także politykę pokojową!

Szczerość rozbrajająca Niemcy udają pacyfistów przed światem, ale świadomi są nieszczerości tej polityki, która im korzyści nie da. Zatem pozostaje tylko droga inna.

I w parę dni po rozczulająco przyjacielskich wynurzeniach w Genewie głowa państwa wyraża pod adresem tejże samej Ligi Narodów zdumienie z powodu jej decyzji w sprawie podziału G. Śląska, dając do zrozumienia, że Niemcy tego podziału nigdy nie uznają.

Jeżeli kto decyzją Ligi Narodów został skrzywdzony, to przedewszystkiem Polska. Hindenburg rozczulał się nad bogatym dorobkiem Śląska, który—czego nie przyznał—tworzy swą pracę, mięśniami i żmudą polski robotnik. Plebiscyt dokonywany w warunkach normalnych nie przy niemieckiej administracji i niemieckiej presji gospodarczej na robotnika niechybnie wypadłyby inaczej. Hindenburg nie mógłby ani odwiedzić Bytomia, ani przemawiać w Gliwicach, bo te miasta, opasane wioskami polskiemi, nie powinnyby były pozostać po tamtej stronie.

Dziś Hindenburg pod adresem ludności polskiej mówi piękne frazesy o prawach dla mniejszości polskiej i zapewnia je traktowanie na równi z innymi obywatelami. Sterroryzowana ludność polska, której przewódcami jeszcze teraz niekiedy krótko a bez żadnego pardonu się załatwiają, siedzi cicho, marząc tylko o jednem: aby posiadała takie prawa i taką możność rozwoju narodowego jakie mają Niemcy w Polsce.

Rozczulając się nad rzekomą niesprawiedliwością w stosunku do Śląska, Hindenburg zapowiada Śląskowi pomoc. To znaczy: pójdą

znów miljony na wzmacnianie niemczyzny na kresach i ruinę polskości. Znajdą się znów miljony dla niemieckiego rolnika, rzemieślnika, robotnika i przemysłowca na podniesienie jego gospodarcze i tem silniejsze przygniecenie polskości.

Hindenburg między wierszami dał do zrozumienia jakich rozwój Śląska polskiego doznał wskutek przyznanania go Polsce—zahamowany. Jest to nieprawda. Zestawienia statystyczne robią Niemcy zawsze tendencyjne: pokazują dorobek całego Górnego Śląska z lat przed plebiscytem, a z drugiej strony dorobek tylko polskiej części Śląska. Gdyby atoli porównano dorobek na polskim Śląsku z r. 1920 i z roku 1928—toby się każdy przekonał, że kraj postąpił naprzód i że przynależność do Polski przyczyniła się do jego rozwoju. Ze Śląskiem stało się tak, jak z Gdańskiem: przy Niemcach się cofał, przy Polsce rozwija się po amerykańsku.

Feldmarszałek Hindenburg nie przysporzył sympatji Niemcom. Wystąpił na Śląsku nie jako głowa państwa, lecz jak agitator nacjonalistyczny.

„Porozumienie" Genewskie

„Porozumienie" osiągnięte dn. 16 b. m. w Genewie w sprawie wcześniejszego opuszczenia przez wojska francuskie Nadrenji, z dwóch powodów uznane być musi za poważny sukces dyplomacji niemieckiej. Przedewszystkiem doprowadzili Niemcy do urzędowego uznania zasady ewakuacji przez mocarstwa sprzymierzone, powtóre zaś nie dopuścili do udziału w rokowaniach przedstawiciela Polski i obronili się przed żądaniem t. zw. „Locarna wschodniego", t. j., zabezpieczenia w taki sam sposób nienaruszalności granicy polsko-niemieckiej, w jaki zabezpieczona jest nienaruszalność granicy niemiecko-francusko-belgijskiej. Te zdobycze niemieckie, będące jednocześnie naszemi stratami, muszą w społeczeństwie polskiem wywoływać zrozumiałe całkiem rozgoryczenie i niepokój.

Tem nie mniej nie powinniśmy jednak zapominać, że niemało jeszcze wody w Renie upłynie, zanim zaprojektowane w Genewie narady komisyj tak daleko doprowadzą nowe prace, że opuszczenie przez wojska francuskie Nadrenji stanie się faktem dokonanym. Rokowania dotyczyć będą przedewszystkiem spraw finansowych, a doświadczenie poucza, że w tej właśnie dziedzinie zagadnień osiągnięcie porozumienia nie należy do rzeczy łatwych ani szybkich. Niejedno tedy z obecnych niepowodzeń genewskich może być jeszcze przez dyplomację naszą naprawione. W każdym razie musi ona doprowadzić do tego, aby przynajmniej w projektowanej „komisji konstatacyjno-pojednawczej" zasiadał także z przedstawicielami innych państw zainteresowanych, także przedstawiciel Polski.

Dyplomaci nasi stawiający powyższe żądania, mogą rachować na najpilniejsze jednomyślne poparcie całej polskiej opinji publicznej, doceniającej znaczenie niebezpieczeństwa niemieckiego i konieczność wytrwałej walki z niem na wszystkich polach. Ale właśnie dlatego, że społeczeństwo polskie jest grozą niebezpieczeństwa niemieckiego wrażliwe, nie zadowoli się ono w tej sprawie pozorami, ani frazesami i bardzo pilnie śledzić będzie wszelkie posunięcia polityczne naszych przedstawicieli oraz osiągnięte przez nich wyniki.

Pożary w Polsce
na rozkaz Moskwy.

Na pograniczu polsko-sowieckiem w województwie wileńskiem i nowogrodzkiem zanotowano szereg zagadkowych pożarów. Dochodzenie ścisłe wykryło trzech sprawców podpaleń, których aresztowano.

W ciągu dalszego śledztwa okazało się, iż podpaleń dokonywano na polecenie organizacji komunistycznej, działającej na pograniczu. Banda podpalaczy pozostawała w ścisłym kontakcie z akcją terrorystyczną „Żelaznej ręki" w pow. stołpeckim i lidzkim. Całą akcją kierowały specjalne agendy z Mińska.

Mowę we wszystkich językach można będzie słuchać w czasie obrad Ligi Narodów.

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie, ma do zanotowania pewien praktyczny wynalazek. Dzięki niemu międzynarodowe kongresy przyszłości przedstawiać będą w bardzo odrębny od obecnych widok. Będzie się miało mianowicie wrażenie, iż zgromadzeni na sali posiedzeń wcale na mówcę nie zwracając uwagi. a urozmajcają sobie czas programem radjowym.

Tymczasem rzecz będzie się miała zgoła inaczej; uczestnicy kongresu posiadać bowiem będą nie słuchawki radjowe na głowie, lecz słuchawki biura tłomaczeń kongresu, co im umożliwi branie udziału w obradach bez znajomości danego języka i bardzo przyśpieszy tem przebieg tych obrad.

Dotąt kongresy międzynarodwe odbywały się w ten sposób, że referaty czy przemówienia tłomaczono na dwa czy trzy główne języki światowe. A ponieważ kongresów tych jest coraz więcej, więc konieczność tłomaczenia bardzo dawała się we znaki.

Tłomaczenia takie były podwójnie przykre, przedewszystkiem dlatego, że różne zdawkowe uwagi przy otwarciu czy zamykaniu kongresu trzeba było powtarzać parę razy, co nużyło zebranych. Powtóre zaś z tego powodu, że ciągłe tłomaczenia bardzo źle wpływały na fakt obrad gdy chodziło o sprawę naprawdę poważną.

Zdaje się, że te trudności i przykrości zostały raz na zawsze usunięte dzięki wieloletnim pracom inżynierów z międzynarodowego biura pracy w Genewie. Tam właśnie zdołano zbudować aparat, oparty na pomyśle znanego przemysłowca amerykańskiego i dobroczyńcy Filene.

Wychodzi on z założenia, że przy pomocy telefonu byłoby możliwe tłomaczyć daną mowę jednocześnie na wiele języków. Finansowane przez niego laboratorjum elektrotechniczne przy międzynarodowem biurze pracy zajęło się gorliwie tym pomysłem i obecnie po wielu próbach aparat taki jest już gotów.

Obok stołu mówcy siedzą półkołem liczni tłomacze, a każdy z nich tłomaczy mowę na swój język i podaje ją cicho lecz wyraźnie do mikrofonu, stojącego pod nim, a doskonale zabespieczonego przed hałasem na sali i głosem mówcy.

Od tego mikrofonu idą przewody do miejsc, gdzie są słuchacze. Każdy z nich posiada przed sobą tablicę z kontaktami, dzięki którym może tak całe urządzenie regulować, aby słyszeć przemówienie w języku, jaki mu odpowiada. W tym celu podnosi odpowiedni kontakt, nakłada słuchawkę (w postaci hełma) i dzięki temu słyszy np. w języku polskim przemówienie, wygłaszane w orginale po angielsku, czy po francusku.

Naturalnie, tłumaczami przy takich mikrofonach muszą być ludzie bardzo zręczni; nie moga oni powtarzać w tyle poza mówcą o więcej, aniżeli jedno zdanie; jest to, jak dowodzą próby, zupełnie do osiągnięcia, byle tylko mówca nie mówił za prędko i po każdym zdaniu robił króciutką przerwę.

Odbywają się teraz w Genewie próby wśród wynalazców; kiedy jednak odbędzie cię publiczna próba tego ciekawego wynalazku, jeszcze nie wiadomo.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE.

Cały szereg dzienników berlińskich zamieściło obszerny wywiad swych korespondentów warszawskich z przewodniczącym delegacji niemieckiej ministrem Hermesem.

Korespondent Warszawski „Berliner Tageblatt'u" podnosi, że komisji celnej została złożona lista żądań niemieckich, obejmuje około 600 pozycji. Żądane przez stronę niemiecką zniżki wynoszą mniej więcej 33 i pół proc. zwaloryzowanej polskiej taryfy celnej, w niektórych zaś tylko pozycjach dochodzą do 50 proc.

W sprawie umowy osiedleńczej komunikuje korespondent „Berliner Tageblat'u", że strona niemiecka przeciwstawia się traktowaniu kwestji osiedleńczej, jako kwestji politycznej, podnosząc że wytyczne umowy osiedleńczej ustalone zostały już w czerwcu roku zeszłego w bezpośrednich rokowaniach między posłem Rauscherem a Rządem polskim.

Korespondent podkreśla, że obaj przewodniczący delegaci podejmą próby osiągnięcia porozumienia na możliwie pełnej i szerokiej podstawie.

„Vossische Zeitung" podaje wywiad z ministrem Hermesem, wysuwając na naczelne miejsce kwestję umowy osiedleńczej i przytaczając oświadczenie ministra Hermesa, że sprawa ta ze względu na jej znaczenie gospodarcze dla swobodnej wymiany towarów, specjalnie leży na sercu delegacji niemieckiej.

Korespondent stwierdza dalej, że ze strony Polski sprawa umowy osiedleńczej traktowana jest mniej z punktu widzenia gospodarczego, a raczej jako zagadnienie polityczne. Ponieważ jednak umowa ta, jak stwierdza na zasadzie informacji ministra Hermesa korespondent tego dziennika, może dotyczyć w praktyce osiedlenia tylko stosunkowo niewielkie liczby przedstawicieli, firm i pracowników specjalnie kwalifikowanych, więc tego rodzaju obawy Polski uważać należy za przesadzone. Dr. Hermes miał zapewnić, że delegacja niemiecka w dalszych rokowaniach, w tej właśnie dziedzinie będzie starała się liczyć, w miarę możności z wrażliwością polską i ze zrozumiałemi względami wewętrzno politycznemi Polski.

W kwestji weterynaryjnej strona polska —jak pisze korespondent—ma przywiązywać wielkie nadzieje do szybkiego zawarcia międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, zainicjonowanej przez międzynarodowy komitet gospodarczy w Genewie.

Korespondent „Vossische Ztg." kończy swój wywiad podkreśleniem, że w obecnych rokowaniach sprawa ewentualnego podwyższenia polskiej taryfy celnej nie odgrywa żadnej roli.

Najlepszem zabezpieczeniem przeciwko podwyżce taryf celnych będzie przyjęcie zasady, że traktat handlowy polsko-niemiecki będzie zawierał zniżki celne, określone nie procentowo, ale w stawkach absolutnych.

W sprawie położenia inwalidów górniczych i hutniczych.

Od Zarządu Organizacji Inwalidów Górniczych i Hutniczych otrzymujemy nast. uwagi:

Już od dłuższego czasu znajdują się inwalidzi i ich pozostali, nietylko górniczy, ale i hutniczy w strasznej nędzy, gdyż ich pensje oraz zapomogi wdowie i sieroce wogóle nie mogą wystarczyć na nędzne życie. W owych czasach zwracał się Zarząd Organizacyj Górniczych i Hutniczych inwalidów, wdów i sierot Woj. Śl. kilkakrotnie do władz miarodajnych, aby bochaterów pracy i ich pozostałych traktowano więcej sprawiedliwie. Jednakowoż sprawa pozostawia wiele do życzenia, gdyż ze strony pracodawców krzywdzi się inwalidów i ich pozostałych w niebywały sposób a zwłaszcza inwalidów hutniczych i pozostałych po nich. Inwalidzi hutniczy za swoje dziesięcioletnie składki do kas pensyjnych, naprzykład w hutach Laura, Godula i Pokoju-otrzymują pensje nie wystarczające ani w 50 proc.

Dnia 7. września br. odbywał Zarząd Organizacji inwalidów górniczych i hutniczych, wdów i sierot Woj. Śl. konferencję w Generalnej Dyrekcji Huty Pokoju, z panem dr. Bilskim, który piastuje urząd przewodniczącego kasy pensyjnej, w sprawach pensyjnych dla hutników. W owej konferencji wziął udział p. Karkoszka, poseł na Sejm Warszawski. jednakowoż pomimo silnych starań Zarządu Organizacji i p. posła Karkoszki, sprawa nie została pozyt. za-

łatwiona. P. dr. Bielski tłomaczył się wciąż tem, że w kasie są pustki, i na razie nie ma widoków na podwyższenie pensji. Wszystkie owe wymówki p. dr. Bilskiego nie mogą się zgadzać z prawdą, gdyż statystyka dochodu hut dowodzi, że huty mają dostateczny kapitał, gdyż dewidendy dochodzą już do dość poważnych sum.

Zarząd Organizacji Górniczych i Hutniczych inwalidów, wdów i sierot Woj. Śl. zwraca się publicznie do władz hutniczych, aby poczyniły wszelkie starania, aby pensje inwalidów hutniczych i ich pozostałych przystosować do obecnych warunków drożyźnianych.

Jakie choroby podlegają obowiązkowi zgłoszenia.

Duży procent rolników posiadających nawet wzorowe gospodarstwa rolne, nie wie, które choroby zwierzęce jako zaraźliwe podlegają obowiązkowi zgłoszenia, jakie istnieją przepisy odnośne do tłumienia zarazy a co najważniejsze, w których wypadkach należy się odszkodowanie za padłe lub zabite zwierzęta i jakie jest postępowanie przy oszacowaniu tych zwierząt.

Nieświadomość ta nie wynika z winy rolnika gospodarza, bo rolnik chętnieby się tego dowiedział. Na tem miejscu stwierdzamy, że w tej dziedzinie obowiązuje rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa z dnia 9. stycznia 1928r. wydane w porozumieniu z Ministerstwem: spraw Wewnętrznych, Skarbu i Komunikacji w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. Rz. Nr. 19 poz. 167) zawierające z górą 500 paragrafów i kilka załączników tak. że opublikowanie tego materjału w dziennikach jest niemożliwe.

Natomiast polecałoby się aby „Rolnik Śląski" choćby tylko w streszczeniu podał do publicznej wiadomości najważniejsze postanowienia tych przepisów, lub też wspomniał, gdzie można nabyć przpisy te zbroszurowane.

Długość granic Państwa Polskiego.

Poza Rosją i Niemcami. ze wszystkich państw europejskich Polska posiada najdłuższą granicę lądową.

Długość tej granicy wynosi 5296 km. Oprócz tego granica morska wynosi 101 klm., tak, że razem granica Rzeczypospolitej wynoszą 5397 klm.

Jeśli więc które państwo, to właśnie Polska ma nadzwyczaj ciężki obowiązek pilnowania i ubezpieczenia tych granic.

Długość naszych granic z innemi państwami przedstawia się następująco: 1) Niemcami 1912 klm., w tem Niemcy same 1303 klm., zaś Prusy wschodnie 607 klm.; 2) z Rosją 1407 klm., w tem z właściwą Rosją 142 klm., z Białorusią 665 klm. oraz z Ukrainą 608 klm.; 3) z Czechosłowacją 917 km.; 4) z Litwą 465 klm.: 5) z Łotwą 109 klm.; 6) z Rumunią 336 klm.; 7) z wolnem miastem Gdańskiem 150 klm.! 8) granica wodna Bałtyku 101 klm. — Razem 5397 klm. Jak z powyższego wynika, Polska graniczy lądem z 6-ciu państwami suwerennemi oraz z wolnem miastem Gdańskiem. Poza Niemcami. żadne państwo europejskie nie ma tylu sąsiadów. A przecież wiadomo, że im mniejszą liczbę ma jakie państwo sąsiednich granic, tem mniej bywa narażone na różne zatargi graniczne i tarcia narodowości nadgranicznych.

W dodatku prawie wszystkie nasze granice są otwarte. To znaczy, że nie mają żadnych naturalnych przeszkód, wytworzonych przez przyrodę, jak góry, rzeki itp. Jedynie nasza granica z Czechosłowacją posiada naturalne ubezpieczenie Karpat, oraz północny skrawek Rzeczypospolitej — wody Bałtyku. Pozatem wszystkie inne granice nasze są otwarte i muszą być ubezpieczone naszą pracą i energją całego narodu.

Jeśli więc jaki naród. to właśnie, polski, posiadający w dodatku pomiędzy sobą sporą liczbę mniejszości narodowych, nie może sobie pozwalać na wewnętrzne walki klasowe, rewolucje, oraz wojnę rządu z przedstawicielstem narodu. To nasze położenie geograficzne stale powinni mieć przed oczyma ci wszyscy, którzy mocą swej zdolności, pracy i wykształcenia, zajęli odpowiednie stanowiska w Rzeczypospolitej Polskiej.

W krótkim czasie

POWSTANIE BANK EKSPORTOWY

celem powiększenia eksportu polskiego

Najbliższem i najważniejszem zarządzeniem w zakresie przeciwdziałania ujemnemu bilansowi handlowemu, będzie powołanie do życia Banku Eksportowego. Celem banku będzie głównie poparcie eksportu tych artykułów, których zbyt może być powiększony bez specjalnych nakładów a nie posiadających obecnie odpowiedniej organizacji handlowej i finansowej. Odnosi się to głównie do nabiału, masła, lnu, nasion i innych artykułów rolnych oraz przemysłowych, z wyłączeniem takich, które posiadają obecnie już dobrą organizację zbytu, jak naprz. przemysł węglowy, naftowy, cukrowniczy i drzewny. Zadaniem banku będzie kredytowanie eksportu. W bardzo licznych wypadkach wywóz wielu artykułów jest znacznie mniejszy niż możliwości na rynkach zagranicznych tylko dlatego, że eksporter polski nie ma odpowiednich kapitałów na skupienie większych zapasów, wysłanie ich odbiorcy zagranicznemu i oczekiwanie na zapłatę miesiąc lub dłużej. Kredytowanie takich tranzakcyj tak znacznie podraża produkty polskie, że stają się one droższe od produktów innych krajów, zasadniczo droższych, a korzystających natomiast z taniego krdytu. Bank Eksportowy będzie więc udzielał eksporterom polskim zaliczek i inkasował należności u odbiorców zagranicznych.

Drugiem zadaniem banku będzie ułatwienie eksporterom polskim nawiązanie bzpośrednich stosunków z odbiorcami zagranicznymi. Obecnie bardzo wiele artykułów importowych wysyłamy za pośrednictwem kupców zagranicznych, którzy dzięki posiadanym kapitałom wykupują te artykuły wprost od producentów za tanie pieniądze i odprzedają je dopiero odbiorcom właściwym z grubemi zyskami. Takie uniezależnienie eksportu polskiego jest rzeczą bardzo ważną, bo umożliwi bezpośrednie nawiązanie stosunków z odbiorcami zagranicznymi. Bank Eksportowy przez swoje oddziały zagranicą dostarczać będzie eksporterom polskim informacyj o ostatnim rynku i o poszczególnych odbiorcach. Posiada to ważne znaczenie przy udzielaniu kredytu odbiorcom zagranicznym i przy ubezpieczeniu kredytów tych od niewypłacalności co będzie również jednem z zadań banku. Co do samej organizacji banku, to ma on być instytucją samodzielną, wspomaganą tylko przez skarb. Kapitał zakładowy banku w wysokości kilkunastu miljonów złotych, ma być zebrany w kraju i zagranicą, z zabezpieczeniem jego polskiego charakteru i zupełnej niezależności, gdyż udział kapitału zagranicznego pomyślany jest w formie akcji uprzywiljowanych zapewniających kapitalistom zagranicznym stałe oprocentowanie, jednakże z wyłączeniem prawa głosu na zebraniach akcjonarjuszów.

Rząd weźmie udział w subskrybowaniu akcji banku, głównymi jednak akcjonarjuszami mają być banki i zainteresowane bzpośrednio gałęzie przemysłu lub handlu. W najbliższym czasie mają się odbyć konferencje z zainteresowanemi czynnikami, a między innemi również z Bankiem Polskim. Chodzi o to, żeby zapewnić Bankowi Eksportowemu poparcie jaknajszerszych sfer zainteresowanych w eksporcie.

W związku z organizacją tego banku pisma zagraniczne donoszą, że minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski ma przeprowadzić w Anglji szereg konferencji w sprawie finansowania eksportu polskich produktów rolnych do Anglji.

Podobne zadania będzie miał projektowany przez przemysłowców drzewnych Bank Drzewny, którego utworzenie jest żywo omawiane w kołach zainteresowanych i bliskie realizacji. Bank ten również posiadać będzie poparcie kapitału zagranicznego, przdewszystkiem angielskiego, ze względu na zainteresowanie anglików polskiem drzewem.

Z posiedzenia Stw. Burmistrzów i Naczelników Gmin Wojew. Śląskiego.

W środę 19 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie stow. Burmistrzów i Naczelników Gmin Wojew. Śl. pod przewodnictwem burmistrza Spaltensteina.

Sprawę rozdziału podatku dochodowego referał syndyk Zw. Gmin i Miast Wojew. Ś. p. Kuhnert.

Wobec zapowiedzianych poważnych zmian koncentracyjnych w przemyśle Śląskim, na pierwszy plan wyłania się sprawa udziału gmin w podatku dochodowym. Dotychczasowe ustawodawstwo jest tego rodzaju, że odchylania od obecnego stanu rzeczywistego mogłoby sprowadzić poważne zmiany w finansowej polityce gmin.

Omówiwszy wyczerpująco ustawodawstwo i wskazawszy na możliwe komplikacje, referent zaprojektował potrzebę nowego ujęcia przepisów podatkowych.

W nader żywej dyskusji nad powyższą kwestją zabrali głos pp. Spaltenstein, Flach, inż. Sikorski, pos. Grzesik, Broll, mec. Kudera, Szeja i inni, poczem wyłoniono specjalną komisję do opracowania nowych projektów.

Do komisji tej weszli pp.: syndyk Zw. Gmin p. Kuhnert. pos. Grzesik, pos. Fojkis Figna, delegaci miast Katowic i Król. Huty oraz powiatów rybnickiego, bielskiego i cieszyńskiego.

Następnie obradowano nad sprawą udziału miast i gmin w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, którą referował inż. Sikorski. Dotychczas, niestety, tylko 8 gmin śląskich (Katowice, Król Huta, Cieszyn, Bielsko, Mysłowice Lipiny, Wełnowiec i Mikołów) zdeklarowały swój udział, przyczem miasta Katowice i Król. Huta przyjęły na siebie dwie trzecie wszelkich kosztów udziału w wystawie.

Podnoszono ogólnie, że udział Śląskich gmin w Pow. Wystawie Krajowej w Poznaniu powinien być ogólniejszy i zaapelowano do obecnych, by wpłynęli na swoje organy uchwalające (Rady mieskie, wzgl. gminne) w sensie pozytywnym.

Postanowiono dalej skomunikować się ze Śl. Tow. Wystaw i Propagandy Gospodarczej w sprawie przyjęcia przez to Towarzystwo części administracyjnej wystawy.

Wybrano komisję wykonawczą w osobach pp. inż. Sikorskiego i mec Kudery, której powierzono wypracowanie preliminarza ogólnych kosztów udziału gmin Śląskich w Pow. Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Kronika śląska

Zakończenie tygodnia L. O. P. P. w Pszczynie.

Z okazji zakończenia tygodnia lotniczego przybył do Pszczyny samolot własności Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w Katowicach, który lądował na polach w okolicy Ćwiklic. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz, młodzież szkolna i liczni obywatele z Pszczyny. Należy zaznaczyć, że od wczesnego ranka przewodniczący L. O. P. P. na powiat pszczyński dyrektor Wydziału Powiatowego p. Żmij, dołożył wszelkich starań ażeby tydzień L. O. P. P. wypadł imponująco. Samolot przez cały dzień krążył nad Pszczyną, wożąc najpierw przdstawicieli władz miejscowych, a następnie dzieci szkolne. Wielka radość zapanowała wśród młodzieży szkolnej, która po raz pierwszy miała możność zapoznać konstrukcję samolotu. Dyrektor p. Żmij nosi się z zamiarem ponownego zaproszenia lotników do Pszczyny.

Konferencja spółdzielcza

Ze względu na podjętą w szerokim zakresie akcję skooperatyzowania Śląska — Zw. Kooperatystów Wojew. Śląskiego urządza w dniu 30. września br. o g. 10-tej rano w sali posiedzeń Sejmu Śląskiego konferencję spółdzielczą, na której praktycy-spółdzielcy miejscowi, jak specjalnie przybyli z Warszawy i Krakowa wygłoszą referaty.

W jaki sposób zachęcić handlarzy bydła do korzystania z targowiy w Mysłowicach?

W ubiegły poniedziałek 17 b. m. odyła się w Mysłowicach konferencja między przedstawicielami handlarzy bydła w sprawie miejscowej targowicy.

Na konferencji tej zastanawiano się w jaki sposób zachęcić jaknajwiększą ilość handlarzy bydła do korzystania z centralnej targowicy w Mysłowicach.

Z ramienia Zw. Cechów Rzeźnickich w konferencji tej brali udział st. cechmistrz Wilk z Tarnowskich Gór, zast. st. cechmistrza z Król Huty p. Gola oraz członkowie zarządu Zw. Cechów Rzeźnickich.

Magistrat m. Mysłowic podejmie odpowiednie kroki, celem zaopatrzenia targowicy w potrzebną ilość nierogacizny.

W związku z powyższem, dnia 18 b. m., z inicjatywy Magistratu m. Mysłowic, odbyło się posiedzenie reprezentantów Zw. Cechów Rzeźnickich z udziałem naczelnika miejsc. Urzędu Skarbowego, na którem omawiano formę spłacania podatku obrotowego Sfery rzeźnickie wyraziły życzenie, by forma uiszczenia podatku obrotowego była ujednostajniona w ten sposób, by podatek ten był ściągany przy uboju.

Uchwały Sekcji chowu koni przy Śląskiej Izbie Rolniczej.

W tych dniach odbyło się w Katowicach posiedzenie Sekcji chowu koni przy Śl. Izbie Rolniczej, na którem m. i. uchwalono zająć się sprawą kursów dla podkuwaczy koni. Zaprojektowano uruchomienie szkoły podkuwaczy koni, a na razie przewidywane jest przeprowadzenie ogierów w Drogomyślu, gdzie przyjmowanoby jedynie kwalifikowanych kowali, którzy poza możnością zapoznania się z kuciem koni różnych ras oraz z okuwaniem kopyt różnego rodzaju, mogliby również kuć wzorowo konie okolicznych włościan.

Z ważniejszych uchwał Sekcji należy zanotować wnioski o umożliwienie eksportu koni ze Śląska za granicę w łączności zarówno z odpowiedniemi klauzulami Konwencji Genewskiej, jak również z odpowiedniemi punktami, ustalonemi przez toczące się obecnie w Warszawie pertraktacje wsprawie układu handlowego polsko-niemieckiego.

Z posiedzenia Magistratu m. Katowic.

Ostatnie posiedzenie Magistratu m. Katowic odbyło się w ubiegły wtorek 18 b. m. Na posiedzeniu tem uchwalono w domach mieszkalnych przy ul. Raciborskiej ulokować: skład kolonjalny, zakład fryzjerski, mleczarnię i piekarnię.

W dalszym ciągu obrad uchwalono wybudować nową halę targową, obok hali mięsnej po usunięciu Domu Żołnierza. Pertraktacja z D-wem Dywizji w tej sprawie na razie nie dały pozytywnych wyników. (Budowa nowego gmachu Domu Żołnierza, jak się dowiadujemy, ma być uruchomiona przy ul. Raciborskiej.)

Miejscowemu Komitetowi Opieki nad Dzieckiem uchwalono subwencję w wysokości 3.000 złotych.

Na ławników do sądu przemysłowego wybrano dodatkowo pp. W. Pietrzaka, St. Kawkę W. Horniga i A. Krawczyka.

Magistrat wyraził zgodę na budowę nowej linji tramwajowej od ul. Marszałka Piłsudskiego przez ul. Mielęckiego — Poprzeczną — Św. Jana, w ten sposób, aby tę linję połączyć z linją biegnącą do parku Kościuszki.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Mysłowicach.

Odbyło się dnia 20 bm. Na porządku dziennym były m. in. następujące sprawy: Uzupełnienie § 1 dodatku 1-go do Statutu Dokszt. Szkół Zawodowych; uchwalenie dodatkowego kredytu do działu VI. § 22 poz. t.; uchwalenie stawek do podatku budynkowego, placów budowlanych i gruntowego; zaciągnięcie pożyczki na budowę nowego domu mieszkalnego; uregulowanie zarobków dla robotników Gazowni Miejskiej i sprawa zaliczek, wypłaconych na zakupy zimowe.

Płatność komunalnego podatku budynkowego w Katowicach.

Właścicielom zabudowanych budynków doręcza się obecnie nakazy płatnicze jako wymiar podatku budynkowego komunalnego na rzecz m. Katowic za czas od 1. 1. 1928 r. do 31. 3. 1929 r.

Podatek wynosi 5 od tysiąca wartości pospolitej nieruchomości, ustalonej przez Magistrat w stosunku rocznym. Podatek należy wpłacić w dwóch półrocznych ratach pierwszą połowę najpóźniej do 15 bm., drugą połowę w czasie od 15 stycznia do 15 lutego 1929 r. w kasie podatkowej dzielnica I. Niewpłacone w powyższych terminach kwoty podatku będą ściągnięte przymusowo wraz z kosztami za zwłokę.

Posiedzenie działaczy Ch. Dem. pow. rybnickiego

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o konferencji działaczy Ch. Dem. w Katowicach. Obecnie zwołana została podobna konferencja w Rybniku, która odbyła się w dniu 19. bm. w sali Hotelu Polskiego.

Przewodnictwo konferencji objął p. poseł Janicki, który w referacie swoim wskazał na konieczność rozwoju ruchu Stronnictwa Chrześcijańskiej Dem. Obecni z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali wywodów p. posła Janickiego, dowodem czego były rzęsiste oklaski.

Następnie p. Noras omówił kwestję organu, nawołując zebranych do dalszego jednania nowych abonentów.

W poważnym nastroju, po miłej pogawędce rozjechali się wszyscy do swoich miejsc rodzinnych.

Zjazd Delegatów Sodalicyj Marjańskich Szkół średn. Diecezji Śląskiej odbył się w Katowicach.

Idea sodalicyjna, która dopiero po połączeniu Śląska z macierzą Polską do nas się przedostała, stosunkowo szybko się rozwijała i zyskała sobie zwolenników. Dotychczas bowiem istnieje na Śląsku 7 sodalicyj gimnazjalnych i 2 seminaryjne, których zadaniem jest dać społeczeństwu naszemu ludzi wzorowych, przejętych ideami nawskroś katolickiemi. Obecnie zaś chodzi o to, by zwrócić większą uwagę wśród działalności sodalicyjnej na pracę asymilacyjną niż asocjacyjną, to znaczy raczej podnieść poziom obecnych członków niż przyjmować zbyt wielu innych. W tym kierunku też toczyły się obrady ostatniego zjazdu delegatów, na który wysłały wszystkie sodalicje swoich przedstawicieli. Po krótkiem nabożeństwie w zakładzie S. S. Elżbietanek zaczęły się właściwe obrady w Domu Związkowym przy kościele N. M. P. Z sprawozdania Wiel. ks. moderatora diecezjalnego Josińskiego, wielkiego zwolennika i organizatora młodzieży szkół średnich, jako też poszczególnych delegatów można było zauważyć postęp w organizacji. W szeregu sodalicyj istnieją bibljoteki i wygłasza się referaty: wszędzie zaś odprawiają się miesięczne nabożeństwa. Najważniejszą częścią zjazdu był odczyt Wiel. ks. mod. Jochemczyka p. t. „Nasz Program", który był doskonale ujęty. Należy się serdecznie podziękować organizatorowi tego zjazdu. Wiel. ks. Jośińskiemu oraz czcigodn. referentowi ks. Jochemczykowi za gorliwą pracę nad rozwojem sodalicyj marjańskich na Śląsku. Habe

Nominacje wśród urzędników Wojew. Śląskiego.

Monitor Polski ogłasza następujące nominacje; Podkomisarz Policji w Katowicach. Sztury Rudolf, mianowany został komisarzem policji w VII st. sł. dnia 11. 6. 1928. r., podkomisarzem policji w Lublińcu, Niedziela Wincenty, komisarzem policji w VII. st. sł. dnia 11. 6. 1628. r., podkomisarzem policji w Katowicach, Urbańczyk Piotr, komisarzem policji w VII. st. sł. dnia 30. 6. 1928. r.

W urzędzie Wojewódzkim Śląskim w Katowicach mianowani zostali: podinspektor policji Województwa Śląskiego w Katowicach, Reczkowski Stanisław, naczelnikiem wydziału w V st. sł. dnia 12. 6. 1928. r. referandarze w VIII st. sł., Graniecki Ludwik i Ożóg Stanisław — referendarzami w VII st. sł. dnia 19. 6. 1928. r. asesor, w VIII st. sł., Chobot Józef, asesorem w VII st. sł., dnia 19. 6. 1928. r., urzędnik w VIII st. sł., Urbanowicz Wiktor, asesorem w VII st. sł. dnia 19. 6. 1928. r., referendarze w 7 st. sł. Grandowski Marjan, dr. Wierzbiański Stanisław i dr. Kaczmarski Adam, radcami wojew. w 6. st. sł. dnia 21. 6. 1928. r.

Referendarz w 8 st. sł. w starostwie w Cieszynie, Gradecki Stanisław, referentarzem w 7 st. sł. dnia 19. 6. 1928. r., referendarz w 8 st. sł., w starostwie w Katowicach dr. Gawlas Eugeniusz, referendarzem w 7 st. sł. dnia 19. 6. 1928. r., referendarz w 7 st. sł. w starostwie w Pszczynie, Wocka Antoni, referendarzem w 7 st. sł. dnia 19. 6. 1928. r., referendarz w 8 st. sł. w Dyrekcji Policji w Katowicach dr. Juras Franciszek, referendarzem w 7. st sł. dnia 19. 6. 1928.r

Tow. gimnastyczne „Sokół" Katowice I., chcąc członkom umożliwić uczęszczanie na przedawienia Teatru Polskiego uzyskało z dyrekcji teatru bony zniżkowe. Bony te(50 proc. zniżki) nabywać mogą członkowie u p. W. Papeego, ul. Jagiellońska 21 (obok nowego gmachu Sejmu) I. piętro na lewo w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—6 popoł.

Waloryzacja depozytów w Powiatowej Kasie Oszczędności w Katowicach.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Katowicach zwraca uwagę wszystkim swym klijętom, że waloryzacja depozytów oszczędnościowych nastąpi najpóźniej 2 stycznia 1929. r. do tego czasu można wnosić swe pretensje.

Egzaminy mistrzowskie w zawodzie fryzjerskim.

Pod przewodnictwem starosty dr. Seidlera odbyło się posiedzenie Komisji egzaminacyjnej, na którem następujący kandydaci złożyli egzamin mistrzowski w zawodzie fryzjerskim. Nitsche z Katowic. Kania z Tych. Danysz z Bogucic i Januszek z Świętochłowic.

Wydawca St. Janicki Katowice ul. Marszałka Piłsudskiego 43. Czcionkami wydawcy w Drukarni „Vita" w Katowicach. Za redakcję odpowiada Józef Piechota w Pszczynie.